Przedpłata wraz z przesyłką pocztową wynosi 12 koron rocznie.

ZWIĄZEK.

REDAKCYA i Administracya we Lwowie przy ulicy Hetmańskiej l. 12.

Pismo dwutygodniowe.

Organ Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Wychodzi 10. i 25. każdego miesiąca w objętości arkusza.

Nr. 1. Dnia 10. stycznia 1901. XXVIII. rocznik.

Nakładem Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Romanowicz.

Na Nowy Wiek.

Wkroczyliśmy już w progi XX. stulecia. A jakkolwiek wiemy, że w tem jednem mgnieniu oka, które o godzinie 12. w nocy dnia 31. grudnia 1900 r. przeniosło nas z XIX. w XX. stulecie, nic się w świecie nie zmieniło, nic starego nie zapadło się w nicość, ani nie powstało coś zupełnie nowego — że o tej grudniowej północy tylko jedna kropla znowu wpadła do morza wieczności — to jednak mimowoli wzrok wstecz cofamy, przypominamy sobie, co nam wiek ubiegły przyniósł — pytamy poczynającego się, co on nam przyniesie?

Po nad wielkim tłumem nierozwiązanych zagadnień, natarczywie narzucających się zadań, jakie wiek XIX. swemu następcy przekazał — góruje jedno: zadanie uprzystępnienia wszystkim, jak najszerszym warstwom ludności, wszelkich cywilizacyjnych zdobyczy, tego wszystkiego, co ludzkość w swym dotychczasowym pochodzie zdobyła jako postęp w oświacie, dobrobycie, w podniesieniu osobistej i obywatelskiej godności człowieka, w oswobodzeniu go od niepotrzebnych pęt, krępujących rozwój sił i swobodne ich użycie a w dążeniu do tego, by węzły społeczne, z konieczności ograniczające jednostkę w interesie innych jednostek i całego społeczeństwa, oprzeć na zasadach etycznych, moralnych, na zasadzie chrześciańskiej miłości bliźniego i sprawiedliwości.

Temu powszechnemu prądowi społecznemu nie może się oprzeć żadne narodowe społeczeństwo — te zaś, które mają niewyrównane rachunki dziejowe, nienaprawione jeszcze krzywdy, jakie im polityka zaborcza zadała, tem mniej od innych mogą stawać w poprzek temu prądowi, skoro w nim znajdują możność pogłębienia i rozszerzenia samych podstaw swego narodowego bytu. Nie mogą też i nie powinne prądowi temu stawać w poprzek instytucye, mające zadania społeczno-ekonomiczne, instytucye powstałe w innych czasach i wśród innych warunków, ale obmyślane nie dla partykularnego lecz dla powszechnego dobra.

Do takich instytucyj należą niewątpliwie nasze stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze. Jeżeli nie chcą zakostnieć i zaskrzepnąć, jeżeli wśród powszechnej, w oczach naszych dokonywującej się przemiany mają zachować pełnię swojej żywotności i swojej dla powszechnego dobra użyteczności — muszą zdać sobie sprawę ze stosunku swego do współczesnego powszechnego prądu społecznego, z zadań, jakie wśród owej przemiany dla nich urastają.

Są zaś te instytucye nasze w tem szczęśliwszem od innych położeniu, że nie potrzebują one w niczem odstępować od zasad, na których się opierają — a wystarczy im tylko, przy ciągłem wewnętrznem udoskonalaniu szczegółów swoich urządzeń i swojej gospodarki, starać się o rozszerzanie swego zakresu działania tak, aby w coraz większej mierze czyniły zadość żywotnym interesom coraz szerszych warstw społecznych.

Zasadą naszych instytucyj jest, że są one asocyacyą nie kapitałów, ale osób — asocyacyą, której celem nie jest przysparzanie zysków w formie wysokich dywidend od złożonego kapitału, lecz popieranie gospodarczej czynności jednostek czy to przez udzielanie taniego i dogodnego kredytu, czy też przez

spółkową organizacyę produkcyi, handlu, spożycia. Tu więc nie złożony kapitał ale osobista wartość jednostki jest momentem decydującym. Tu siły, w odosobnieniu słabe, przez asocyacyę zjednoczone, potęgują się tem zjednoczeniem a zwłaszcza zasadą solidarności, pod hasłem „jeden za wszystkich — wszyscy za jednego". Tu pomoc własna, pełnia samorządu ale też i pełnia odpowiedzialności, działa w wysokim stopniu edukacyjnie, kształci i rozwija siły społeczne jednostek, w asocyacyi zjednoczonych.

W tych zasadniczych swoich podstawach, nasze asocyacye nic zmieniać nie potrzebują, ażeby się dostroić do powszechnego, współczesnego prądu. Mówi się wprawdzie nieraz z szyderstwem o zasadzie pomocy własnej — jakoby już obecnym wymaganiom nie odpowiadającej — a wskazuje się przytem na fakt, że ustawodawstwo wszystkich państw cywilizowanych przyjęło już zasadę ochrony słabych, sprzeczną z zasadą pomocy własnej. Jest to jednak rozumowanie bałamutne. Ustawodawcza ochrona słabych nie jest w żadnej sprzeczności z pomocą własną, jak ją nasze stowarzyszenia w czyn wprowadzają. Tam idzie o to, aby ustawodawstwo stworzyło warunki, w których jednostka słaba chroniona by była od wyzysku ze strony ekonomicznie silnych — tutaj zaś idzie o to, aby ekonomicznie słabe jednostki przez zjednoczenie, przez solidarność wszystkich członków stowarzyszenia, bezpośrednio ekonomicznie wzmocnić. Tam idzie o obronę, którą społeczeństwo jako całość, przez swoje ustawodawstwo winno dać słabym — tu idzie o to, aby ci słabi sami przez zjednoczenie niedostatek sił swych jednostkowych uzupełniali.

Że asocyacya sama kwestyi społecznej nie rozwiąże, to nie ulega żadnej wątpliwości, temu też nie przeczył sam Schulze z Delitzsch, mimo całej a uzasadnionej wiary w wysoką wartość społeczną swego systemu. Że ona jednak może „zdziałać cuda" w kierunku ekonomicznego wzmocnienia klas pracujących, tego dowodzą wspaniałe wyniki asocyacyi w Anglii. Uznali to nawet ci, którzy w swojej dogmatycznej jednostronności jako zwolennicy „teoryi katastrof" przez długi czas stawali wrogo przeciw ruchowi kooperatywnemu — a dziś widząc, jak wiele on dla klas pracujących uczynił, musieli zaniechać tego wrogiego stanowiska.

Więc nie ma powodu do porzucenia czy osłabienia zasad, na których się kooperacya opiera a szczególnej pomocy własnej — bo doświadczenie uczy, że zboczenie od tej właśnie zasady działa zgubnie, osłabiając poczucie własnej odpowiedzialności. Ale wszystko, cały współczesny prąd dziejowy, położenie naszego narodu, który tylko na siebie samego i na siły, które z siebie dobędzie może liczyć — położenie tego kraju nie obfitującego w wielkie kapitały i w wielkich przedsiębiorczych kapitalistów a mającego ogromne zastępy ludzi ekonomicznie słabych — wszystko to skłaniać nas powinno do tego, byśmy: 1. nasze stowarzyszenia tak urządzali, aby je uczynić przystępnemi dla najszerszych rzesz pracujących — 2. żebyśmy działalność naszych stowarzyszeń rozszerzali na te wszystkie zadania ekonomiczno-społeczne, do których ta forma asocyacyi snadnie się da zastosować, a nie zasklepiali się jak dotąd przeważnie w kierunku kredytowym.

W ten sposób odpowiemy zadaniom, jakie nam stawiają zmieniające się stosunki w kraju i powszechny prąd dziejowy. W ten sposób w tem nowem stuleciu nie będziemy jakąś zapleśniałą pamiątką minionych czasów, niezrozumiałą nowym ludziom i nowym kierunkom i ich wzajemnie nie rozumiejącą — ale pozostaniemy i nadal żywotnym czynnikiem rozwoju narodowej siły i społecznego postępu. Na miejscu stać nie można — „trzeba z żywymi naprzód iść — po życie sięgać nowe".

Rozsianym po całym kraju pracownikom w naszych stowarzyszeniach, zasyłamy na ten Nowy Rok i nowy wiek najszczersze życzenie, aby ze skutkiem najpomyślniejszym pracą swoją coraz rozwijali — a sił do niej czerpali zarówno w poczuciu spełnionego obowiązku jak i w osobistej i rodzinnej pomyślności.

Ankieta kredytu rękodzielniczego w ministerstwie handlu.

Mamy przed sobą spory zeszyt, obejmujący 17 arkuszy druku dużego formatu - poświęcony sprawom kredytu rękodzielniczego. Jest to stenograficzny protokół ankiety, odbytej w maju roku zeszłego w ministerstwie handlu — której kwestyonarz swego czasu zamieściliśmy w *„Związku"*. Jeszcze w r. 1899 przeprowadzono ankietę pisemną. Gdy jednak wyniki jej wydały się ministerstwu niedostatecznemi — przeto urządzono ankietę ustną, do której zaproszono 74 znawców częścią wprost przez ministerstwo wybranych, częścią delegowanych przez Izby handlowe i Wydziały krajowe. Z tych zaproszonych znawców 5 przesłało swoją opinię na piśmie — 11 nie przybyło — 58 wysłuchano w ciągu 4 dni na 7 posiedzeniach. Stenografowane oświadczenia tych znawców i nadesłane pisemne opinie — ogłosiło ministerstwo we wspomnianej na wstępie publikacyi. Dla naszych stowarzyszeń kredytowych i ich zarządów — byłoby pożądane, zapoznać się z przebiegiem i wynikami tej

ankiety. Będziemy się starali zapomocą pisma naszego to ułatwić — sama bowiem publikacya urzędowa jest zbyt obszerna i nie łatwo jest do nabycia, aby mogła każdemu być przystępna. Postąpimy zaś w naszem sprawozdaniu w ten sposób, że przedewszystkiem według stenogramu podamy opinie rzeczoznawców z Galicyi — jako najbliżej nas obchodzące — następnie streścimy poważną opinię patrona Związku stowarzyszeń niemieckich w Austryi, posła Wrabetza — wreszcie będziemy się starali zebrać same wyniki ankiety, przedstawiając, jakie zapatrywania wśród rzeczoznawców przeważały, jakie podniesiono nowe pomysły i projekty, nadające się do dalszej dyskusyi.

Z Galicyi zaproszeni zostali: dr. Zgórski, dyr. Banku krajowego, który jednak przybyć nie mógł — dr. Wereszczyński, członek Wydziału krajowego — p. St. Ciuchciński, członek lwowskiej Izby handlowej i wice prezydent miasta — dr Binder, poseł do Rady państwa — i dr Rittel, sekretarz Izby handlowej w Brodach. Z zawodowych zaliczkowców nie zaproszono z Galicyi nikogo. Zobaczymy, jak się to szkodliwie odbiło na udzielonej przez galicyjskich znawców opinii.

Pierwszy między nimi miał głos dr Wereszczyński. Mowca odpowiadając na pierwsze pytanie (formy kredytu dla rękodzielników) pomija rzeczy znane, jak kredyt wekslowy i pożyczki na skrypty dłużne — a uznaje, iż najodpowiedniejszym i najbardziej pożądanym rodzajem kredytu dla rękodzielników są zaliczki na wyroby i zaliczki na wypłaty z tytułu dostaw i robót publicznych.

„W Galicyi — mówi dr. W. — rozporządzamy na ten cel skromnemi środkami, których Sejm udzielił, tworząc fundusz przemysłowy, wynoszący wprawdzie więcej niż 700.000 zł. ale mający równocześnie rozmaitym celom służyć. Ażeby jednak ile możności małym przemysłowcom przyjść z pomocą — wstąpiliśmy na wskazaną wyżej drogę i kilkakrotnie udzielaliśmy takich zaliczek. A nie zrobiliśmy przy tem prawie nigdy smutnych doświadczeń pomimo, że nie tyle przy tem zwracało się uwagi na siłę kredytową dłużnika jak raczej, czy jest godny kredytu. Byli to przeważnie ludzie, którzy ściśle biorąc nie zasługiwali na kredyt, którzy wspólnie objęli dostawę i od nas uzyskali kredyt, ażeby tę dostawę wykonać. Sprawa została potem gładko rozwiązana — prawda, że pod warunkiem, iż znalazł się mąż zaufania, adwokat, notaryusz, duchowny, właściciel dóbr — który nad sprawą czuwał, miał w ręku pełnomocnictwo do pobrania wypłaty za dostawę i w ten sposób pilnował sprawy, dopóki nie została rozwikłana. W takim stanie rzeczy, gdy może być mowa wprawdzie o tem, że dłużnik jest wart kredytu ale nie, że jest zdolny do kredytu — nie można poradzić bez ofiar i bez znalezienia ludzi, którzy czas swój takiej sprawie bezpłatnie poświęcą.

„Co do udzielania zaliczek na rachunki odbiorców (pretensye książkowe) muszę się przeciw temu oświadczyć. Jeżeli jest rzeczą trudną, ocenić zdolność kredytową rękodzielnika — o ileż trudniej ocenić ją u poszczególnych odbiorców. Zresztą drobny przemysł i tak bardzo cierpi na tem, że odbiorcom swoim udziela i udzielać musi dużo kredytu. Gdyby jeszcze jeden rękodzielnik chciał drugiego przesadzić w udzielaniu kredytu, w tem przekonaniu, że ostatecznie jego rachunki zawsze ktoś zeskontuje, a to więcej z humanitarnych, niż z finansowych względów — byłoby to z pewnością niekorzystne i z czasem doprowadziłoby do nierzetelnej gospodarki. Nie jest to wcale wykluczone — a pokusa byłaby może nieraz za wielka.

„Co do stowarzyszeń zaliczkowych i kredytowych — zdziałały one wprawdzie wiele w Galicyi dla sprawy kredytu — ale dla małego przemysłu prawie wcale nic. Jeżeli zaś dawniej co zrobiły, to obecnie zmniejsza się to coraz bardziej a w końcu nie będą nic robiły dla tego przemysłu. I jest to zupełnie naturalne. Kredyt ten przedewszystkiem jest drogi i musi być drogi. Stowarzyszenia te operują przedewszystkiem obcemi funduszami, które muszą oprocentować i na których muszą zarabiać. Mają one dalej płatnych funkcyonaryuszy, dyrektorów, buchalterów i t. p. To sprawę znacznie podraża — a wreszcie prowadzą te stowarzyszenia gospodarkę dywidendową. W takich warunkach kredyt nie może być tani. Nie należy też zapominać, że stowarzyszenia te znoszą ciężar opłat i podatków. Jest więc ten kredyt dla małego przemysłowca za drogi — a podraża go jeszcze okoliczność, że zawsze żąda się poręczyciela. Jest to warunek bardzo ciężki. Jeżeli ten poręczyciel ma mieć tylko trochę więcej zdolności kredytowej od tego, który żąda pożyczki — to bardzo trudno go dostać. W mniejszych miasteczkach wyrabia się w końcu zwyczaj, że zawsze pojawia się ten sam poręczyciel, przy czem pokazuje się, że za porękę trzeba mu zapłacić. W ten sposób przemysłowiec, szukający kredytu, popada znowu w ręce lichwiarza — jak to dawniej bywało. Do tego prowadzi żądanie poręczyciela — które dla drobnego przemysłu jest bardzo niebezpieczne. Może zresztą i na prowincyi znajdą się drobni przemysłowcy, którzy czy to z litości czy dla przyjaźni lub sąsiedztwa dadzą porękę i pomogą rękodzielnikowi do uzyskania kredytu w tych instytucyach — ale dzieje się to

coraz rzadziej. Te kasy zaliczkowe i stowarzyszenia kredytowe powoli rozwinęły się jako małe banki, starają się w tym kierunku dalej się rozwijać a zupełnie małą klientelę ile możności odpychać. Te są powody, dla których stowarzyszenia kredytowe i zaliczkowe dla małych przemysłowców nie przedstawiają się jako instytucye, w którychby mogli potrzeby swoje dostatecznie zaspokajać.

„Co do kas raiffeisenowskich, te nieliczne, ktore istnieją, już wiele dobrego zdziałały i stanowi włościańskiemu przyniosą nieobliczalne korzyści i oddadzą wielkie usługi. Ale z wyjątkiem wsi, gdzie przemysłowcy są zarazem właścicielami przynajmniej domu i ogrodu, a skutkiem tego uważani jako włościanie, przyjmowani bywają do kas Raiffeisena, nie sądzę, ażeby kasy według tego systemu urządzone uważać można jako instytucye, któreby dla małych przemysłowców przedewszystkiem były pożądane. Prawie mi przykro, że muszę to powiedzieć. Dziś rano bowiem słyszeliśmy o kasach Raiffeisena wypowiedziane zdanie, które od początku do końca jest prawdziwe. Można było czuć się porwanym temi wywodami. (Były to wywody entuzyastycznego zwolennika kas Raiffeisena, dra Stefana Lichta, patrona Związku morawskich wiejskich stow. kredytowych. *Przyp. Red.*). Szanowny mowca wprawdzie poruszył także i słabe strony — a mianowicie solidarną porękę i konkurencyę — a sądzę że nie należy tej uwagi o konkurencyi niedoceniać. Jeżeli mowa była o ofiarności i poczuciu wspólności u chłopów i jeżeli powiedziano, że należy się spodziewać, iż takie samo poczucie wspólności rozwinie się u drobnych przemysłowców — to sądzę, że nie można do tych rękodzielników stawiać tak wysokich wymagań, ich stosunki bowiem są zupełnie od włościańskich odmienne. Chłop przecież coś posiada, mały dom albo mały grunt — u niego zatem solidarna nieograniczona odpowiedzialność nie jest tak nieprzyjemna jak tam, gdzie wprawdzie nikt nic nie posiada ale ten, który ciężko pracuje, musi za drugiego nieograniczenie odpowiadać. Odpowiada wtedy nie tylko swoim, chociażby bardzo małym majątkiem, odpowiada chlebem swoich dzieci. Wymaganie zatem jest może przecież za wysokie — zwłaszcza, że wchodzi w rachubę i konkurencya, która u chłopa zupełnie jest wykluczona. Co szkodzi chłopu, gdy drugi zboże swoje taniej sprzeda albo gdy więcej go produkuje? On mimo to swoje zboże sprzeda, ponieważ obszar zbytu nie jest tak ograniczony. Ale dla drobnego przemysłu zbyt jest przeważnie ograniczony miejscowością, w której rękodzielnik mieszka — tutaj zaś, sądzę, konkurencya już wchodzi w grę. Jeżeli kto np. ze swojego przemysłu zaledwie się utrzyma i codzień o chleb powszedni walczyć musi — to nie tak łatwo można po nim oczekiwać, żeby ostatniem, co posiada, swoją pracownią, solidarnie i nieograniczenie odpowiadał. Więc byłbym bardzo rad temu, ale nie wierzę w to, żeby kasy Raiffeisena w większych miastach mogły drobnym przemysłowcom przynieść pożytek i być odpowiedniemi dla nich instytucyami.

„Co do stowarzyszeń przemysłowych (korporacyj) także nie zdaje mi się, aby one były odpowiednie do tego — a to z dwóch przyczyn. Można przymusić kogoś, aby ponosił pewne ofiary dla stanu, do którego należy. Ale zmusić kogoś, aby za cudze długi ręczył — to już przecie trudno. Sądzę, że w ten sposób to nie pójdzie. Zresztą przełożeni korporacyj są wybierani z innego punktu widzenia. Może ktoś być najodpowiedniejszym, może nawet jedynym na reprezentanta korporacyi, który może ją dobrze i godnie zastępować — ale nie musi on koniecznie być odpowiednim kierownikiem instytucyi finansowej, choćby nawet była tak mała, jak korporacyjna. Sądzę więc, że korporacye przemysłowe nie są właściwą formą, która tu może dopomódz, chociaż jeżeli się zważy, że korporacye miałyby swojemi środkami samodzielne kredytowe stowarzyszenia dla swoich członków zakładać, może by to w ten sposób było możliwe.

„Z tego co powiedziałem, wyprowadzam wnioski:

„Popierwsze, że przynajmniej u nas w Galicyi mały przemysł o ile przemysłowiec nie posiada własnego majątku albo interesu, któryby choć cośkolwiek reprezentował — właściwie nie ma żadnego kredytu albo tylko bardzo mały w kasach zaliczkowych i stowarzyszeniach kredytowych prowincyonalnych. W każdym razie więc musi się przyjść do przekonania, że dalej tak iść nie może i że dla małych przemysłowców bezwarunkowo coś w tym kierunku uczynić się musi.

„Powtóre wynika z tego że u przemysłowców nie tyle o zdolności kredytowej ile raczej o tem, czy są godni kredytu, może być mowa. (Mowca rozróżnia kilkakrotnie *„Creditfähigkeit“*, t. j. ekonomiczną i finansową podstawę kredytu od *„Creditwurdigkeit“* t j. od tej podstawy, jaką dają osobiste przymioty dłużnika. *Przyp. Red.*). Gdybyśmy mieli się spodziewać, że instytucye pieniężne, przy zaprowadzeniu innej organizacyi, ludziom tym będą pożyczały, to sądzę, że nadzieja ta się nie spełni. Instytucye bowiem pieniężne muszą przedewszystkiem zwracać uwagę na zdolność kredytową i nie mogą dla celów humanitarnych ryzykować swoich pieniędzy.

„Z tego właściwie wynika, że jak w wielu krajach już się stało, konieczna tu jest pomoc kraju lub państwa. Jeżeli zatem państwo i czynniki rozstrzygające uznają za stosowne, poświęcić na ten cel pewne sumy — o cyfrach określonych nie może być teraz mowy — przynajmniej na pewien dłuższy szereg lat, bo przecież pieniądz nie powinien być stracony — to możnaby inaczej o tych sprawach mówić i może przecie znaleść środki dopomożenia małym przemysłowcom. Pytanie, czy państwo samo chce sprawę tę wziąć w ręce, jak to np. zrobiły niektóre Wydziały krajowe, albo czy założyłoby centralną kredytową, finansową instytucyę, któraby się tem zajmowała — należy zostawić na razie na później. Musianoby się jednak trzymać w tem pewnych zasad, jeżeli sprawa ma prowadzić do czegoś dobrego.

„Musianoby przedewszystkiem trzymać się niewzruszalnej zasady, że nie należy do sprawy tej mięszać względów politycznych, społecznych, wyznaniowych i narodowych. W tym kierunku musianoby bardzo ściśle czuwać nad wszelkiemi podwładnymi organami. Musianoby dalej przedewszystkiem baczyć na osobistą a nie na finansową zdolność kredytową — ta zaś mojem zdaniem tylko przez mężów zaufania da się zbadać. Takich mężów zaufania należałoby zamianować we wszystkich większych miastach i w powiatach. Mieliby oni rozstrzygać o tem, czy i do jakiej wysokości żądający kredytu jest go wart. Ale kredytom tym musianoby także co do należytości rządowych przyznać pewne ulgi — a gdyby pożyczki nie były w terminie spłacane i musiało przyjść do exekucyi, to exekucye te musiałyby administracyjne organa wykonywać i dług ściągać jak podatek, inaczej bowiem kredyt byłby za drogi.

„Pozew i exekucya przez sąd wykonane są teraz tak drogie, że prawie muszą za sobą pociągać ruinę dłużnika. I dla tego też zakrada się pewna pobłażliwość, która dla przemysłowców i dla całej sprawy kredytu jest w najwyższym stopniu szkodliwa i kompromitująca. Zresztą nie jest to rzecz nowa — wszak istnieją u nas instytucye kredytu hipotecznego, które ten sposób exekucyi uzyskały jako przywilej. Dla czegoż nie mogłyby i te wierzytelności być ściągane tą drogą, tem bardziej, jeżeli państwo tą sprawą się zajmie.

„Wreszcie — jeszcze jedno! W każdym kraju musiałaby ta akcya być przeprowadzona odpowiednio do stosunków kraju. Byłoby to nieodzownie konieczne. Gdyby zaś państwo znalazło wprawdzie środki i było skłonne do ich dostarczenia, ale uważało za niekorzystne lub niewykonalne, żeby samo sprawą tą kierowało, mogłyby te środki być przekazane poszczególnym krajom. Nie mogę wprawdzie powołać się na jakąś uchwałę Wydziału krajowego, a tem mniej Sejmu, sądzę jednak, że wolno mi wypowiedzieć zdanie, iż Galicya objęłaby porękę za taki fundusz i mierne jego oprocentowanie, tak iż państwo nie ponosiłoby niebezpieczeństwa straty“.

Tyle p. Wereszczyński. W przemówieniu jego jest wiele ustępów, z któremi musimy polemizować. Gdy jednak te lub pokrewne zapatrywania znajdują się także w mowach innych ekspertów, przeto nie chcąc się powtarzać, damy obecnie głos następnym galicyjskim członkom ankiety — naszą odpowiedź pozostawiając na później.

P. Stanisław Ciuchciński:

„Kredyt w Austryi a szczególniej u nas w Galicyi choruje na to, że jest za drogi. Mowca poprzedni omawiał już przyczyny tego, zapomniał tylko dodać, że do wielu wysokich opłat, jakie kredyt obecnie zbyt drogim czynią, do podatków państwowych, przybywają jeszcze dodatki krajowe, które opłacać musi udzielający kredytu — a podatki w Austryi nie są tak małe, ażeby to można pominąć. Są one przeciwnie w porównaniu z podatkami państw sąsiednich, od zachodu lub północy, trzy lub cztery razy wyższe. Delegat z Czerniowiec powiedział, że drobnemu przemysłowcowi jest wszystko jedno, czy płaci o trzy lub cztery od sta więcej lub mniej. Ale tak nie jest. Mało jest interesów, któreby zniosły tak wysoki procent.

„Dla tego wydało nam się odpowiedniem, żeby przedewszystkiem stworzyć fundusz, który jedynie może przemysłowcom drobnym dopomódz. Dziś rano delegat z Berna bardzo pięknie mówił o pomocy własnej. Byłaby ona bardzo dobra. Ale stosunki Berna nie mogą być rozstrzygające dla wszystkich krajów w państwie. Berno jest Manchestrem austryackiem — a do tego przyczyniły się nie tylko tysiące rąk, ale i państwo.

„Odwrotnie rzecz się ma we wschodnich prowincyach państwa. W Galicyi np. państwo czyniło wszystko, aby całą przedsiębiorczość sparaliżować. Opowiem fakt, który może Panów zająć. Kiedy założono w Galicyi pierwszą fabrykę sukna, ministerstwo wydało rozporządzenie według którego postawy sukna z Galicyi wschodniej mają być do Wiednia posyłane, aby je tam ostemplowano, poczem wracały do Galicyi do sprzedaży.

„To czynił ówczesny rząd, aby przedsiębiorstwa galicyjskie sparaliżować. Jeżeli państwo przed stu laty tak postępowało — jest teraz jego obowiązkiem, stworzyć fundusz, ażeby drobnemu przemysłowi dopomódz. Dla tego zdaje nam się, że jeżeli państwo stworzyłoby taki fundusz, możnaby znaleźć odpowiednią formę dostarczania kredytu specyalnie dla uczy-

nienia zadość potrzebom drobnych przemysłowców przez udzielanie zaliczek na dostawy i roboty. Zwłaszcza zaś powinnoby zaliczki takie być udzielane przy robotach dla państwowych i innych publicznych zakładów, kolei żelaznych, stowarzyszeń i korporacyj. Udzielania zaliczek na zamówienia dla prywatnych odbiorców nie możnaby doradzać.

„Tyle co do pierwszego pytania. Co się tycze pytania drugiego, już mowca poprzedni powiedział, że stowarzyszenia zaliczkowe, pierwotnie dla drobnych przemysłowców i rolników założone, z czasem zamieniły się w banki. Nie chcą one już zajmować się udzielaniem drobnych pożyczek i nie spełniają zadania, dla którego zostały założone. Także i Bank austro-węgierski został założony na to, aby dopomagać handlowi i przemysłowi. Dziś jednak tak się nie dzieje.

„Jeżeli drobny przemysłowiec wniesie weksel z dobremi podpisami, nie dostanie w Banku pieniędzy. Musi szukać eskontera, który mu odbiera całą korzyść tego taniego kredytu. Dla tego sądzimy, że weksle drobnych przemysłowców, chociażby tylko dwa miały podpisy, powinne być dopuszczone do eskontu w austro-węgierskim Banku tak samo, jak weksle firm protokołowanych. W innych instytucyach kredyt jest za drogi.

„Co do trzeciego pytania — zalecałoby się zakładanie osobnych kas zaliczkowych dla potrzeb drobnych przemysłowców, z zasobów państwa, a mianowicie z rezerwowego funduszu pocztowej kasy oszczędności. Do ocenienia zdolności kredytowej starających się o pożyczki, powinne być ustanowione grona cenzorów, z pomiędzy zaleconych przez Izby handlowe i przemysłowe miejscowych obywateli.

„Fundusz utworzony przez państwo, musiałby — jak już mowca poprzedni powiedział — być oddany Wydziałom krajowym pod gwarancyą każdego kraju. Wyobrażaliśmy sobie, że w każdej miejscowości będzie ustanowione grono cenzorów, ale nie wybranych przez korporacye przemysłowe, lecz proponowanych przez Izby handlowe i korporacye. Z pomiędzy tak zaleconych wybierałby Wydział krajowy tych, których za odpowiednich uzna. Ci rozdzielaliby fundusz pomiędzy najgodniejszych kredytu drobnych przemysłowców. Tylko w ten sposób dopomódz można drobnemu przemysłowi.

„Stowarzyszenia pożyczkowe z nieograniczoną poręką nie dadzą się zastosować do potrzeb kredytowych drobnego przemysłu — ponieważ nieograniczona poręka ze względu na rozmaite przyjacielskie i inne stosunki przedstawia zbyt wielkie ryzyko.

„Korporacye przemysłowe nie nadają się do tego, aby je do kredytowej organizacyi skupić.

„Co do ostatniego pytania — zaleca się ustanowienie krajowych komisyj przemysłowych, jako organizacyj krajowych dla spraw kredytu drobnych przemysłowców, przy pomocy środków państwowych. Przedewszystkiem jednak jest nieodzowne, żeby państwo utworzyło fundusz". (C. d. n.).

Równoważnik (ekwiwalent) należytościowy.

W nrze 120. Dziennika ustaw państwa ogłoszone zostało rozporządzenie Ministerstwa skarbu z 14. lipca 1900, dotyczące zeznawania majątku, podlegającego równoważnikowi (ekwiwalentowi) należytościowemu, tudzież wymierzania i opłacania tego podatku za czas od 1. stycznia 1901 do 31. grudnia 1910. Z rozporządzenia tego wyjmujemy postanowienia, dotyczące stowarzyszeń.

Ekwiwalent, wprowadzony ustawą o należytościach bezpośrednich z 9. lutego 1850 Nr. 50, Dz. u. p. i tak zwaną „prowizoryczną" taryfą należytościową z 13. grudnia 1862 Nr. 89, Dz. u. p., stanowi odszkodowanie dla skarbu państwa za to, że majątki ruchome lub nieruchome, pozostające w posiadaniu fundacyj, zakładów, korporacyj autonomicznych, stowarzyszeń i t. p. nie dość często zmieniają właściciela, a tem samem pozbawiają skarb państwa takich dochodów od przeniesienia własności, jakie dają majątki prywatne, przechodzące stosunkowo częściej z rąk do rąk.

Okres ekwiwalentu obejmuje lat dziesięć, wedle stanu z 1. stycznia pierwszego roku każdego dziesięciolecia, z tem jednak ograniczeniem, że obowiązek opłacania tej należytości rozpoczyna się dopiero po upływie dziesięciu lat, od daty nabycia majątku. Jeżeli zatem Towarzystwo nabyło majątek nieruchomy w r. 1895 to obowiązek opłacania należytości powstaje dopiero 1. stycznia 1906 jednakowoż zeznanie trzeba wnieść już obecnie, wedle stanu bilansowego z 1. stycznia 1901. Władzy skarbowej służy jednak prawo wedle §. 13. powołanego nawstępie rozp. min., oznaczyć istotną wartość gruntów i budynków na podstawie iloczynów podatkowych, a stowarzyszenie obowiązane jest dostarczyć władzom potrzebnych wyjaśnień.

Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze wolne są od opłacania ekwiwalentu należytościowego od majątku ruchomego, natomiast od majątku nieruchomego opłacać mają 1½ (półtora) % wartości, a to na podstawie ustawy z 27.

grudnia 1880 Nr. 1/881 Dz. u. p. — zaś inne zakłady publiczne opłacać mają 3% wartości od rzeczy nieruchomych a 1½% od ruchomych. Do należytości dolicza się 25%-wy dodatek za całe dziesięciolecie. Zaznacza się tu, że ekwiwalent, a podatek na zupełnie odrębnych polegają tytułach i podstawach podatkowo-prawnych, pierwszy bowiem dotyka majątku, a nie dochodów z tego majątku płynących.

Obowiązek wnoszenia zeznań i odpowiedzialność za ich dokładność, ciąży na Dyrekcyi stowarzyszenia, i ona ponosi osobiście i solidarnie wszystkie skutki zaniedbania lub przekroczeń, po myśli ustawy z 9. kwietnia 1873 Nr. 70, Dz. u. p.

Zeznania wniesione być mają najpóźniej 30. kwietnia 1901. na formularzu A_1 (co do posiadłości gruntowej z przyn.) — na form. A_2 (co do budynków), wreszcie ewent. na formularzu B (co do nieruchomości, nabytych po 1. stycznia 1891).

Formularzy nabyć można w każdym urzędzie podatkowym po cenie 2 hal. za arkusz.

Zeznania wniesione być mają we Lwowie i Krakowie do c. k. Urzędów wymiaru należytości a na prowincyi do c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego.

Na otrzymane wezwanie z tych władz potrzeba odpowiedzieć nawet i wtedy, gdy Towarzystwo żadnej nieruchomości nie posiada. W tym ostatnim wypadku wystarczy zawiadomienie, że Towarzystwo, nie posiadając żadnej nieruchomości, nie podlega ekwiwalentowi, po myśli ustawy z 27. grudnia 1880.

Za zaniedbanie terminu oznaczonego do wniesienia zeznania, nałożoną zostanie na Towarzystwo podwójna należytość za całe dziesięciolecie (§. 80. ust. z 9. lutego 1850), zaś wszelkie zatajenie, lub mylne podanie przedmiotów podlega ustawie karnej o przekroczeniach skarbowych.

Należytość uiszcza się w 4 ratach kwartalnych z góry 1. stycznia, 1. kwietnia, 1. lipca i 1. października, a od spóźnionych rat liczone będą 5%-owe odsetki zwłoki. *U.*

Bilansy stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych za rok 1900.

---

1. Drohobycz. Towarzystwo zaliczkowe. *Bilans.* Stan czynny: pożyczki 650.855·50, Bank krajowy 46.485·99, urządzenie i ruchomości 1.454·52, nieruchomości 57.838·39, zaliczki procesowe 687·36, lokacye 6.735·—, administracya 320·—, kasa 16.682·96; razem 780.559·72. Stan bierny: udziały 108.160·59, fundusz rezerwowy 39.057·—, rezerwa procesowa 2.640·91, rezerwa podatkowa 655·10, wkładki na rachunek bieżący 608.037·59, procenta naprzód pobrane 7.058·—, administracya 120·—, straty i zyski 14.830·53; razem 780.559·72.

2. Jordanów. Stowarzyszenie pożyczkowe „Praca i oszczędność“. *a) Rachunek strat i zysków.* Przychód: z rachunku odsetek 7.352·18. Rozchód: koszta administracyi 3.710·84, do rachunku bilansu: saldo na r. 1900 3.641·34; razem 7.352·18. *b) Bilans.* Stan czynny: pożyczki 235.370·—, zapas druków i węgli 600·—, zaliczki procesowe 306·48, lokacye 48.013·99, nieruchomości 25.352·69, kasa 4.014·56; razem 313.657·72. Stan bierny: udziały 45.694·69, wkładki na rachunek bieżący 229.737·67, odsetki naprzód pobrane 5.628·60, fundusz rezerwowy 17.004·11, fundusz możliwych strat 623·84, z budowy domu 11.261·06, straty i zyski 3.707·75; razem 313.657·72. Ogólny obrót kasowy 799.896·54. Liczba członków 1.170.

3. Przemyśl *). Towarzystwo zaliczkowe rolne. *a) Rachunek strat i zysków.* Przychód: z rachunku odsetek 109.812·35, przenośne na 1901 r. 3.610, zwroty na administracyę 5.585·72, zapasy ksiąg, druków i opału 4.000·— prowizye Banku krajowego z zastępstwa 867·07; razem 123.375·14. Rozchód: z rachunku odsetek 68.426·47, przenośne na 1901 rok 12.757·—, z rach. kosztów administracyi 24.119·84, podatki 2.483·64, zapasy ksiąg, druków i opału 3.600·—, koszt Banku kraj. z zastępstwa 747·07, czysty zysk 11.341·12; razem 123.375·14. *b) Bilans* Stan czynny: pożyczki 1,289.126·50, depozyta 77.689·—, dotacya Banku kraj. 387·18, odsetki na rok 1901 zapłacone 3.610·—, ruchomości 2.281·—, nieruchomości 174.181·48, lokacye 31.200·—, zaliczka notaryusza i koszta procesowe 4.705·44, koszta administracyi, zapasy druków, ksiąg i opału 4.000·—, gotówka 27.814·29; razem 1,614.994·89. Stan bierny: udziały 209.308·56, fundusz rezerwowy 68.842·—, rezerwa realnościowa i fundusz strat 706·76, pożyczki 688.430·48, depozyta 77.689·—, rachunek różnych 98.173·15, fundusz zaopatrzenia 75·30, odsetki na rok 1901 pobrane 12.757, z rachunku strat i zysków 11.341·12; razem 1,614.994·89. Ogólny obrót kasowy 16,304.206·69 kor. Liczba członków 3.216.

---

*) Otrzymaliśmy już dnia 1. stycznia b. r. rano.

Edykta.

Firm.

EDYKT.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Nowym Sączu ogłasza, że w ciągu roku 1901 wpisy do rejestru handlowego dla firm pojedynczych i spółkowych ogłaszane będą w dziale urzędowych ogłoszeń „Gazety Lwowskiej", zaś wpisy do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w czasopiśmie „*Związek*".

Nowy Sącz, dnia 28. grudnia 1900.

RACHUNEK

Funduszu zaopatrzenia funkcyonaryuszów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych

za czas od 1. lipca 1900 do 31. grudnia 1900 roku.

Stan bierny:

I.	Udziały 101 członków z 37 stow.	237.071·39
II.	Pozostałość zysku z r. 1899/900	5·35
III.	Odsetki od lokacyj na książ. oszczęd.	6.457·31
IV.	Wpisowe od członków	162 80
V.	Dary od Towarzystw	70·—
VI.	% zwłoki	1·06
VII.	Udział odpisany	18·32
VIII.	Zwrot kosztów administracyi	17·05
		243.803·28

Stan czynny:

I. Lokacye:	1. Bircza, Tow. zal.	7.062·34	
	2. Bobrka, „ „	5.222·68	
	3. Cieszyn, T. oszcz. i p.	4.986·04	
	4. Dobczyce, St. p. i osz.	1.510·35	
	5. Drohobycz, T. z.	8.884·87	
	6. Dukla, Tow. zal.	1.063·02	
	7. Gliniany, T. zal.	9.350·34	
	8. Gorlice, T. zal.	25.062·53	
	9. Jasło, Tow. zal.	3.117·20	
	10. Komarno, „ „	1.295 15	
	11. Krynica, St. osz. i poż.	1.557·80	
	12. Limanowa, T. z.	5.079·70	
	13. Lisko, Tow. zal.	[illegible]	
	14. Lwów, Bank zal.	71.442·50	
	15. Lwów, T. wz. kr.	3 047 74	
	16. Lwów, P. T. zal.	7.291·54	
	17. Łańcut, K. z. i oszczęd.	12.622·04	
	18. Mościska, T. zal.	8.916·64	
	19. Nadwórna, K. zal.	1.531·29	
	20. Nowy Sącz, K. z.	4.255·77	
	21. Podhajce, T. z.	1.013·50	
	22. Przemyśl, K. z. rz. i r.	11.043·82	
	23. Radziechów, T. z.	4.818·95	
	24. Rohatyn, „ „	8.922·40	
	25. Rozdół, „ „	1.012·50	
	26. Sądowa Wisznia, K. z. „Nadz."	4.423·01	
	27. Stanisławów, Bank zal.	6.178·97	
	28. Strusów, Kasa oszcz. i poż.	2.225·85	
	29. Zborów, T. zal.	2.082·20	226.398 35
II	Rach. bieżący w lwow. Banku zalicz.		17.154·33
III.	Koszta admin. i należyt. skarbowe		250·60
			243 803·28

We Lwowie, dnia 1. stycznia 1901.

Władysław Terenkoczy. *Narcyz Ulmer.*

Z I. Związkowej Drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.